Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 23 WRZESNIA 1933 NR. 112

Proces o zamordowanie ś. p. Chudzika

przed ławą przysięgłych w Sanoku.

Co zarzuca akt oskarżenia głównemu oskarżonemu Jajce?

Wieczorem 14 maja...

Wieczorem, dnia 14 maja 1933 przebywali w gościnie u ks. prob. Dutkiewicza Kazimierza w Brzozowie w tegoż mieszkaniu, przy ul. Sienkiewicza, **poseł Rymar Stanisław**, notarjusz Gwóźdź Leon, **em. major W. P. Owoc Władysław i aplikant notarjalny Jan Chudzik.**

Koło godziny 22,30 trzej ostatni pożegnali się i wyszli z obejścia ks. Dutkiewicza na ulicę, oświetloną lampą elektryczną. Przodem szedł notarjusz Gwóźdź, za nim w odległości kilku kroków **Owoc i Chudzik.** Gdy uszli zaledwie kilkanaście kroków, padł z poza ogrodzenia domu ks. Dutkiewicza strzał, który powalił na ziemię **Owoca i Chudzika.** Nadbiegający z pomocą notarjusz Gwóźdź, ks. Dutkiewicz i jego domownicy, stwierdzili, że Chudzik nie żyje, zaś Owoc daje jeszcze oznaki życia. Wobec tego notarj. Gwóźdź pobiegł po lekarza, a inni zajęli się przeniesieniem Owoca do mieszkania. Następnie **Owoca** odwieziono do szpitala w Sanoku, gdzie stwierdzono, **że został on trafiony strzałem śrutowym w plecy**, w których utkwiło przeszło 20 śrutów, grubości około 4 m|m.

Przeprowadzone oględziny i otwarcie zwłok ś. p. Jana Chudzika wykazały, że został on ugodzony 2 ziarnami śrutu i że śmierć jego nastąpiła wskutek uszkodzenia kręgosłupa przez jedno ziarno śrutu. Drugie ziarno utkwiło w plecach i spowodowało tylko zwyczajne uszkodzenie ciała.

Początkowe dochodzenia wykazały, że sprawca strzelił do Owoca i ś. p. Chudzika z za rogu ogrodzenia mieszkania ks. Dutkiewicza, od strony pól, z odległości około 37 m., a ślady wskazywały, że sprawców było dwu i że po czynie zbiegli w pola.

Zeznania R. Jajki.

Do wiadomości prowadzących dochodzenia doszło wkrótce, po wypadku, **że Władysław Kasza, szofer z Brzozowa, krótko po strzale widział Romana Jajkę, wychodzącego na gościniec z bocznej drogi**, prowadzącej od miejsca przestępstwa. **To skierowało podejrzenie przeciw Jajce Romanowi,** funkcjonarjuszowi Komunalnej Kasy w Brzozowie.

Badany Roman Jajko **wyparł** się winy i **twierdził, że krytycznego wieczoru był w mieszkaniu wywiadowcy, Stankiewicza** Stefana, gdzie grał w karty z żoną tegoż, Stefanją. Około godz. 22.30 na prośbę Stankiewiczowej wyszedł w kierunku Humnisk naprzeciw wracającego stamtąd jej męża. Nie spotkał go jednak, zawrócił, a odczuwszy potrzebę, wszedł na boczną uliczkę, by oddać mocz. Wówczas zobaczył go szofer Kasza, który opowiedział mu o zabiciu Owoca i Chudzika. Co do posiadania strzelby, przyznał się, że posiadał dubeltówkę, że jednak sprzedał ją w środę lub w czwartek przed krytyczną niedzielą nieznanemu z nazwiska osobnikowi.

Zeznania te Romana Jajki okazały się niezgodnemi z zeznaniami wskazanych przez niego świadków, a w szczególności z zeznaniami strażnika łowieckiego, Władysława **Mrozka,** który **stwierdził, że Roman Jajko przechowywał** w nocy u niego swą dubeltówkę i że **odebrał ją** później w nocy w czwartek, poprzedzający krytyczną niedzielę. Wobec tego został **Roman Jajko** tymczasowo aresztowany i wszczęto przeciw niemu śledztwo.

Jajko przyznaje się.

W toku śledztwa Roman Jajko wypierał się początkowo winy, a dopiero, wyczytawszy w jednym z dzienników notatkę, że **w zbożu obok miejsca wypadku znaleziono jego strzelbę, przyznał się naprzód** do swych towarzyszy w więzieniu, a następnie przed sędzią śledczym, **że on jest sprawcą śmierci ś. p. Chudzika i zranienia Owoca.** Czynu tego dokonał **za namową i przy pomocy** wywiadowcy policyjnego, **Stefana Stankiewicza, który od dłuższego czasu namawiał go do zabicia Władysława Owoca, jako zdrajcy Ojczyzny,** przyczem zapewniał go, że **czyn zostanie bezkarny,** gdyż ma się to stać **z polecenia powiatowego komendanta P. P. Drewińskiego.**

Pewnego dnia w styczniu 1933 r. w szynka Silbermana w Brzozowie **zwierzył mu się Stankiewicz, że komisarz P. P. Drewiński przywołał go do swego biura i w tajemnicy zlecił mu zgładzenie jednego człowieka.** Na pytanie Jajki, o jakiego człowieka chodzi, Stankiewicz nakreślił tylko palcem kółko na stole, a na dalsze pytanie Jajki, czy to Owoc — dał twierdzącą odpowiedź. **Następnie przedstawiał Owoca jako niebezpiecznego agitatora politycznego, na którego pozbycie się niema innego sposobu, jak tylko zgładzenie go ze świata.**

Propozycja Stankiewicza.

Wkrótce po tej **rozmowie** w tym samym szynku Stankiewicz wystąpił **wprost z propozycją, aby Jajko zastrzelił Owoca, twierdząc, że omówił tę sprawę z komisarzem Drewińskim i że niema się czego bać, gdyż śledztwo będzie on prowadzić z komisarzem Drewińskim, wobec czego włos z głowy mu nie spadnie, a w razie zabicia Owoca będzie bohaterem i będzie miał za sobą posterunek P. P., komisarza i starostę. Nadto w nagrodę dostanie podwyżkę płacy w kasie komunalnej, w której starosta jest prezesem.** Z początku planował Stankiewicz zabicie Owoca przy pomocy swego browningu służbowego i nawet dawał, mu kilka razy ten swój browning służbowy z poleceniem, **by strzelił Owocowi „prosto w łeb”**, przyczem pouczył go o obchodzeniu się z browningiem. **Jajko zwlekał** z wykonaniem zamachu **i jakkolwiek, mając browning w kieszeni, spotkał Owoca i nawet z nim raz mówił, nie strzelił doń, a zwlekał dlatego, że z Owocem żył w dobrych stosunkach i nie miał doń żadnej urazy.** Przed Stankiewiczem zaś przy oddawaniu browninga, każdym razem na drugi dzień rano usprawiedliwiał się, że Owoca nie zastrzelił, gdyż go nie spotkał. Później, gdy Jajko w marcu 1933 r. **zakupił od strażnika Mrozka dubeltówkę,** układali ze Stankiewiczem plan zastrzelenia Owoca z tej właśnie dubeltówki, **a nawet udawali się pod mieszkanie ks. Dutkowskiego z nabitą dubeltówką z zamiarem zastrzelenia Owoca,** jednak z powodu niesprzyjających okoliczności zabicia nie dokonali.

Stankiewicz dał mu dwa **fabryczne naboje, które kupił w sklepie Lejzora Lernera,** nadto na zrobienie naboi trochę grubego śrutu. Na zadatkowanie strzelby u Mrozka otrzymał od Stankiewicza **20 zł.** O tem nakłanianiu do zabicia Owoca opowiadał **Jajko Roman** swemu bratu **Antoniemu, Eugenjuszowi Löszowi i adwokatowi dr. Keskiemu Eugenjuszowi,** któremu pokazywał nawet browning, otrzymany od Stankiewicza.

Jajko waha się — Stankiewicz grozi.

Do zabicia Owoca Stankiewicz wyznaczał mu w czasie od lutego do maja rb. **3 lub 4 terminy,** a gdy wszystkie one upłynęły i **Jajko nie dokonał** zabójstwa Owoca, **Stankiewicz oświadczył mu, że zbłaźnił się wobec starosty i wobec komisarza i że wobec tego nietylko nie dostanie podwyżki płacy, ale niezadługo „wyskoczy” z kasy.** Na oświadczenie Jajki, że wyjedzie z Brzozowa, Stankiewicz miał mu oświadczyć: **„my ci damy takie świadectwo, że cię nigdzie w Polsce nie przyjmą”.** Równocześnie oskarżony Jajko zauważył **jakoby gorsze traktowanie go w kasie**, w której pracował, **widoczną niechęć starosty Nazimka**, a jako zapowiedź, że go wkrótce usuną z posady, **uważał fakt przyjęcia na praktykę Anny Załotówny,** podczas, gdy poprzednio prośbom o przyjęcie na praktykę stale odmawiano.

Ostateczny termin.

Wreszcie w środę, dnia 10 maja rb, Stankiewicz wyznaczy oskarżonemu Jajce, jako ostateczny termin zabicia Owoca, niedzielę, **14 maja br. i zagroził mu, że, jeżeli tego nie wykona, to wyleci z kasy i będzie chodził bez chleba.** Mając do wyboru znalezienie się na bruku bez pracy albo zabicie Owoca, Jajko wybrał to drugie. Ponieważ w tym czasie strzelba była w przechowaniu u strażnika, Mrozka, udał się tam Jajko wraz ze Stankiewiczem we czwartek 11 maja br., około godz. 23 i zbudziwszy Mrozka pod pozorem, że ma kupca na strzelbę, zażądał wydania jej, co też Mrozek uczynił. — Strzelbę **zanieśli do mieszkania Stankiewicza,** który **kazał swej żonie schować ją do szafy między ubranie,** Jajko następnie odszedł do domu, a Stankiewicz polecił mu, by najbliższej niedzieli zgłosił się u niego.

Krytyczny wieczór.

Według tego polecenia Jajko w najbliższą niedzielę, tj. 14 maja rb. około godz. **16, udał się do mieszkania Stankiewiczów.** Stankiewicza wówczas nie zastał, gdyż był nieobecny, a zobaczył się z nim dopiero wtedy, gdy on przyjechał ze służby około godz. **19. Po spożyciu razem obiadu i załatwieniu kilka sprawunków w mieście, obaj udali się do szynku Silbermana na piwo, skąd powrócili do mieszkania Stankiewicza około godz. 22-ej. Wówczas Stankiewicz polecił żonie wyjąć strzelbę ze szafy, rozłożył ją zawiesił na pasku na szyi Jajce i udali się uliczką koło Sokoła i ulicą Sienkiewicza pod dom** ks. **Dutkiewicza.** Po drodze **pouczył Stankiewicz Jajkę,** co ma zrobić ze strzelbą i z nabojami i którędy ma uciekać po strzale. Pod domem ks. Dutkiewicza **Stankiewicz ustawił Jajkę** za rogiem żywopłotu, **polecił mu nabić strzelbę 2 nabojami, włożył mu na głowę swoją starą czapkę, którą w tym celu** zabrał **z domu,** a **czapkę Jajki schował do swej kieszeni** i powiedziawszy Jajce, żeby, gdy Owoc wyjdzie, **„bił mu prosto w łeb“,** zabił jak psa, **poszedł śledzić, gdzie się Owoc znajduje.**

Strzał.

Wkrótce jednak po odejściu Stankiewicza wyszli z mieszkania ks. Dutkiewicza **ś. p. Chudzik, Owoc i Gwóźdź,** a Jojko, zobaczywszy w świetle lampy **Owoca, wycelował mu w plecy i raz strzelił.** Do Chudzika nie mierzył i nie chciał mu zrobić niczego złego. a trafił go przypadkowo, wbrew swej woli. O zabiciu Chudzika dowiedział się **dopiero od szofera Kaszy.**

Ucieczka.

Po strzale, stosownie do pouczenia, otrzymanego od Stankiewicza, począł uciekać w pole, wyjął ze strzelby nabój i wystrzeloną łuskę, a **strzelbę położył w jedną z brózd między łanami zboża. Uciekał uliczką koło kuźni Pysia i tam niespodzianie natknął się na szofera Kaszę.** Następnie poszedł do mieszkania Stankiewicza i oddał pozostały nabój i wystrzeloną łuskę oraz czapkę żonie Stankiewicza, która je schowała. **Wkrótce potem nadszedł Stankiewicz i oświadczył, że Starosta i komisarz wiedzą już o zabiciu Chudzika i postrzeleniu Owoca i są bardzo zadowoleni, że teraz będzie podwyżka płacy, remuneracja i stała posada. Robił jednak Jajce wyrzuty, że niepotrzebnie** wlazł **na Kaszę, że Kasza o tem spotkaniu opowiadał różnym ludziom i że komisarz Drewiński jest za to wściekły na Kaszę. Wówczas zaczął też pouczać, jak ma się bronić, gdy będzie pytany przez policję,** a w szczególności podał mu taki sposób, w jaki początkowo Jajko się bronił. **Zapewniał go, że niema czego obawiać się, gdyż śledztwo prowadzi on i komisarz Drewiński i że on już przy zabezpieczeniu śladów wskazał ślady fałszywe.** Następnie kazał mu jeszcze tej samej nocy podjąć strzelbę z brózdy i rzucić ją z drogi, w któryś łan zboża silnym rzutem, tak, by do środka łanu i do tej strzelby nie prowadził żaden ślad. — Jajko polecenie to wykonał i rzucił w ten sposób strzelbę w żyto na polu dr. Wojtunia.

Tłumaczenie Jajki.

Rano dnia, w którym został aresztowany (22 maja 1933) przyznał się do czynu przed swym bratem Tadeuszem Jajką i posłał go do Stankiewicza, by tenże zrobił coś ze strzelbą, leżącą w zbożu, gdyż Stankiewicz zobowiązał się strzelbę tę zabrać, a w miejsce jej wrzucić jakąś inną, by usunąć podejrzenie od niego. **Oskarżony, Jajko usprawiedliwia się, że czynu dokonał tylko pod przymusem ze strony Stankiewicza i z obawy przed utratą posady w kasie, a tem samem chleba, gdyż jako chorowity, do fizycznej pracy był niezdolny, wierząc** zapewnieniom Stankiewicza, K. 311, że **zabicia Owoca życzy sobie komisarz Drewiński, który osobiście odwiózł go autem do więzienia w Sanoku i tam pożegnał serdecznym uściskiem dłoni i dodaniem słów otuchy. Do Owoca żadnej nienawiści nie czuł** i w żadne bliższe stosunki z nim nie wchodził. Wobec tego rodzaju zeznań oskarżonego Jajki, potwierdzonych w znacznej części przez powołanych przezeń świadków, wszczęto śledztwo przeciw oskarżonemu **Stankiewiczowi.**

Co zeznaje główny oskarżony — Jajko?

Sanok. Po odczytaniu aktu oskarżenia zarządzono 15-minutową przerwę. **Po przerwie przewodniczący przedstawia plan sytuacyjny i dowody rzeczowe.** Przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Romana Jajki.

Przew.: Czy pan przyznaje się do winy?

Osk.: Nie w całej rozciągłości.

Przew.: Kiedy pan się poznał ze Stankiewiczem?

Osk.: O ile pamiętam, to w r. 1931 po jego przybyciu do Brzozowa.

Przew.: Co pan chciał zrobić majorowi Owocowi?

Osk.: Strzelając do mjr Owoca, nie chciałem go zabić, tylko poranić. Dlatego strzelałem w plecy. Do śp. Chudzika nie mierzyłem. **Czynu dopuściłem się pod presją Stankiewicza, który oświadczył, że, jeżeli nie zabiję Owoca, to utracę posadę w komunalnej kasie oszczędności.**

Przew.: **Od kiedy Stankiewicz namawiał pana do zabicia Owoca?**

Osk.: **Od stycznia 1933 r.** Z początkiem roku bieżącego **byłem ze Stankiewiczem u Silbermana w szynku** i wtedy **Stankiewicz powiedział, aby jednego człowieka zabić.** Z początku nie chciał mi powiedzieć. o kogo chodzi, ale **później przyznał, że chodzi o Owoca i wtedy również namawiał mnie, abym ja tego zabójstwa dokonał, a otrzymam podwyżkę pensji w kasie oszczędności.**

Stankiewicz powiedział, że odbyły się trzy posiedzenia. W zebraniach tych brali udział starosta Nazimek, burmistrz, Drewiński, komendant posterunku, Kasowski i Stankiewicz.

Stankiewicz namawiał mnie do zabicia Owoca i przyrzekł, że mi się nic nie stanie — bo on i komisarz będą prowadzili śledztwo i tak zrobią, że ono nic nie wykaże.

Przew.: Czem Stankiewicz uzasadniał, że trzeba zabić mjr. Owoca?

Osk.; **Według niego Owoc to Endek, zdrajca ojczyzny i organizator ludności powiatu przeciwko rządowi. Takiego trzeba się pozbyć.**

Przew.: I pan nie bronił się przed wykonaniem?

Osk.: **Odwlekałem. Stankiewicz zapewniał, że mi się nic nie stanie, a nawet zostanę bohaterem.** Stankiewicz zaznaczył, **że to nie jest nadzwyczajna rzecz, bo on sam zgładził 6 osób, przeciwnych rządowi.**

Przew. Jak pan mógł **dać wiarę, że starosta mógł namawiać do zbrodni?**

Osk.: **Ze starostą żyłem bardzo dobrze. Był on moim przełożonym jako przewodniczący Komunalnej Kasy. często rozmawiałem z nim i chodziliśmy nawet na spacer. Z powodu jednak odwlekania zabójstwa Owoca starosta przestał się ze mną witać, a nawet nie odkłaniał mi się, ponieważ termin był odkładany, również odkładano termin zwołania Rady Kasy Komunalnej, na której miała zapaść uchwała o podwyżce dla mnie i ustaleniu gratyfikacji.** Ten stosunek stale się pogarszał, aż do czasu wykonania zbrodni w dniu 14 maja.

Przew.: A czy Stankiewicz dawał panu broń do wykonania zamachu?

Osk.: Z końcem stycznia lub w lutym dał on mi browning i powiedział mi: „Strzelaj do Owoca prosto w łeb, zabij go jak psa, a nic sobie z tego nie rób, bo on zasługuje

na to, a kara cię ominie". **Ja jednak odwlekałem z dnia na dzień,** tłumacząc się, że nie spotkałem Owoca. **Wtedy Stankiewicz odgrażał się mi, że stracę posadę, będę bez chleba i jeżelibym gdzieindziej chciał się udać, dadzą mi takie świadectwo, że nigdzie mnie nie przyjmą.**

Pozatem przyjęto do kasy pannę Zalutównę, która mnie miała zastąpić. Byłem **pewny, że ją przyjęto dlatego, aby mnie usunąć za niewykonanie rozkazu zabicia Owoca.**

Przew.: — I nie miał pan żadnych wątpliwości?

Jajko: — **Stankiewicz dawał przykłady, że tak się wogóle robi.**

— A pan temu wierzył?

— Wierzyłem.

Przew.: A czy pan się zwierzał komu z tem?

Osk.: **Opowiedziałem o tem doktorowi Kęckiemu, adwokatowi i syndykowi Kasy Komunalnej. Odpowiedział, że nic nie chce o tem wiedzieć.** Jednak nic nie mówiłem mu, jakobym chciał zabić Owoca z zemsty za brata.

O godz. 1 min. 15 nastąpiła przerwa południowa. O godz. 6-ej trwał dalszy ciąg rozprawy.

Na rozprawie popołudniowej **oskarżony Jajko złożył dodatkowe zeznanie, że rozkaz do zamordowania majora Owoca dał mu również komendant „Strzelca" w Brzozowie, kapitan Holik, który w dniu 18 marca zawołał go do siebie i oświadczył, żeby zamordował Owoca, a wtedy zostanie bohaterem, przyczem, ażeby go zachęcić do zamachu, uściskał go mocno i ucałował.**

Kpt. Holik.

Przewodniczący: — Niech pan opowie, jaki właściwie jest udział kpt. Holika w planie morderstwa mjr. Owoca?

Osk.: W marcu rb. odbywały się imieniny u Józefa Rysza, na które zostałem zaproszony. **Był tam starosta Nazimek i kpt. Holik. Podczas imienin kpt. Holik wywołał mnie i powiedział, że trzeba zabić Owoca jako przeciwnika i wroga ojczyzny.** Zapytałem, skąd kpt. Holik wie, że mam zabić Owoca. Kpt. Holik rzekł: **„Panie Romku, ja wiem wszystko!" Objął mnie i ucałował.**

W kilka dni później **był zjazd strzelecki w Brzozowie.** Spotkałem kpt. Holika przed kościołem. **Powiedział on, że da mi swój karabin, aby zastrzelić Owoca.**

Narada ze starostą.

Ponieważ jednak zwróciłem uwagę, że karabinu nie można złamać do schowania, **obiecał postarać się o strzelbę od starosty. Holik był zdania, że podczas zjazdu najlepiej zastrzelić Owoca, gdyż łatwo będzie ukryć sprawców i pomylić ślady.**

Podczas tej rozmowy nadszedł starosta Nazimek i kpt. Holik odszedł, by z nim pomówić. Po dłuższej przechadzce Holik wrócił, oświadczając, iż starosta nie posiada odpowiedniej strzelby. Przypomniał mi przytem, abym się śpieszył.

O rozmowie z Holikiem opowiedziałem Stankiewiczowi, który wyraził przypuszczenie, **że Holik wie o wszystkiem od starosty, przyczem uspokoił mnie, że Holik jest** zapalczywym piłsudczykiem i planu nie zdradzi.

Oskarżony następnie opowiada, jak dokonał zbrodni. — „Strzeliłem i uciekłem...".

Jajko: — **Postawił mnie Stankiewicz koło** płotu, **nabił dubeltówkę i sam odszedł.** Niedługo wyszli od od księdza Dutkiewicza mjr. Owoc, rejent Gwóźdź i mag. Chudzik. **Strzeliłem i uciekłem** — tu się głos zabójcy załamuje. **Rzuciłem po drodze strzelbę w zboże.**

Przew.: — Dokąd pan uciekał?

Jajko: — Wzdłuż płotu. **Po drodze spotkałem szofera Kaszę.**

— Co on mówił?

— Mówił, że Chudzika i Owoca zabił ktoś jedną kulką.

— A pan co?

— Poszedłem do Stankiewicza i rozmawiałem z jego żoną. Niedługo przyszedł Stankiewicz i oświadczył mi, że starosta Nazimek i komisarz Drewiński są bardzo zadowoleni.

Przew. — Siedzi pan u Stankiewicza i co dalej?

— Stankiewicz mi mówił, że będę przesłuchiwany przez policję. Na posterunku kom. Drewiński nachylił się nademną i mówił: „Niech się pan nie gniewa, musimy z pana ściągnąć protokół". Mówiłem tak, jak mi Stankiewicz kazał, ale godziny mi się nie zgadzały. Natomiast Drewiński tak mnie nakierował, że godziny się zeszły.

Aresztowanie.

— Jak było z pańskiem aresztowaniem?

— Spotkała mnie Stankiewiczowa i mówiła, że potwierdzi moje zeznanie. Pytałem ją, **czy przysięgnie, a ona na to,** że **tak, bo cóż to przysięga? Potem w kasie mnie aresztowano.**

— A ze starostą się pan stykał?

— Wychodziłem z domu o 7-ej rano i stale ze starostą rozmawiałem.

— A mówił pan ze Stankiewiczem o kapitanie Holiku?

— Stankiewicz mówił mi, **że Holik jest prawdziwym piłsudczykiem i dobrze żyje ze starostą.**

— Co pana ostatecznie do zbrodni popchnęło?

— Działałem pod przymusem, bo byliby mnie zastrzelili, a przed tem wyrzucili z kasy.

— Co pan słyszał od rolnika Szubera?

— Mówił mi, że rozmawiał ze starostą po mordzie i powiedział: Już dwu Endeków mniej, zdałoby się to samo zrobić rejentowi Gwoździowi i ks. Dutkiewiczowi, bo to takie same łotry.

„Niech się pan nie martwi!"

Prok. Ansjon: — **Kto pana po aresztowaniu odwiózł do Sanoka?**

— Komisarz Drewiński autem starosty. W kancelarji więziennej uścisnął mi serdecznie rękę i powiedział: „Niech się pan nie martwi".

Z kolei zadaje pytanie adw. dr. Jan Pieracki: — Kiedy pan rozmawiał z Drewińskim?

— Przedtem nigdy.

— A skąd pan znał starostę?

— Z kasy.

Dr. Pieracki: — **A pański brat?**

Jajko: — **Stanowczo mi mordu odradzał; mówił do mnie: „Bój się Boga, nie rób tego, co ci policja każe. Nie bądź bandytą".**

— Jak było z temi śladami?

— Stankiewicz mi mówił, że ślady zmylił.

Poseł Zieliński: — Poco pan był u adwokata Kęckiego?

— A dr. Kęcki nie zaprzeczył, że to niemożliwe, aby starosta z komisarzem zbrodnię ukartowali?

— Nie, nie zaprzeczył.

Obrońca dr. Szpigiel: — Ile terminów dawał panu Stankiewicz?

— Trzy albo cztery.

— Oznaczał dzień?

— Dawał mi czasokresy.

— A kiedy panu groził wyrzuceniem z posady?

— Po trzecim terminie.

— A dlaczego pan nie zastrzelił Owoca wtedy, kiedy pan z nim szedł?

— Dlatego, że nie chciałem.

— Dlaczego Stankiewicz pana wybrał?

— Stankiewicz powiedział mi, że to starosta Nazimek wybrał.

Podpisanie układów pomiędzy Polską, a Gdańskiem.

Gdańsk. W poniedziałek, 18 września po poł. nastąpiło tu podpisanie układu polsko-gdańskiego, dot. praw Polaków w Gdańsku. podpisali — w im. rządu polskiego komis. generalny R. P. dr. Papee, a w im. senatu gdańskiego dr. Rauschning, prezydent senatu.

Warszawa. W dn. 18 września po poł. nastąpiło tu podpisanie protokółu, dotyczącego sprawy Gdyni i portu gdańskiego. Aktu podpisania dokonał — z polskiej strony radca M. S. Z: Roman, a z gdańskiej radca Büttner.

Rozprawa o zamordowanie śp. Hołówki.

Sambor. Rozprawa przeciwko oskarżonym o udział w morderstwie śp. Hołówki Bunijowi, Motyce i Baranowskiemu rozpoczęła się.

Wszyscy trzej podsądni obwinieni są z art. 227 § 1 k., które przewidują karę więzienia na czas nie krótszy od 5 lat lub dożywotnie, a nawet karę śmierci. Pozatem akt oskarżenia obwinia Bunija i Baranowskiego o to, że należeli do tajnej organizacji ukraińskich nacjonalistów, przygotowującej zbrojne powstanie przeciwko Polsce, t. j. o czyn, przewidziany art. 97 k. k.

Przewodniczący oznajmił, że zgłosili się dotąd obrońcy oskarżonych, Bunija, adw. Szuchiewicz i Bogucki, oskarżonego Motyki adw. Kmicikiewicz oraz oskarżonego Baranowskiego, adw. Kreutenauer. W imieniu powództwa cywilnego występuje adw. Szurlej. Przewodniczący odczytuje listę przysięgłych, poczem następuje losowanie 12 sędziów przysięgłych oraz ze względu na to, że proces potrwa przez dłuższy, dwóch sędziów zapasowych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania osk. Bunija, który nie przyznaje się do winy. Drugi oskarżony Motyka także do winy się nie przyznaje. Motyka wobec pytań przewodniczącego miesza się i stale zeznania jego stoją w sprzeczności z zeznaniami, które złożył poprzednio na śledztwie.

O godz. 15 rozprawę odroczono do następnego dnia.

Minister Beck przybył do Paryża, uroczyście witany na dworcu.

Paryż, 21. 6. O godz. 11,30 minister spraw zagranicznych, Józef Beck, wraz z małżonką, towarzyszącym mu szefem gabinetu radcą Dębickim i sekretarzem osobistym, Friederichem, przybył do Paryża spotkany przez ambasadora Chłapowskiego, członków ambasady R. P., konsulatu generalnego i przez przedstawiciela ministra spraw zagranicznych, Paul Boncoura.

Na dworcu powitał również pana ministra generał Denain, szef sztabu generalnego i były szef misji wojskowej francuskiej w Polsce.

Minister Beck, otoczony przez dziennikarzy, uchylił się narazie od rozmowy z nimi, oświadczając, iż dziś po południu chętnie ich przyjmie po rozmowie z francuskim ministrem spraw zagranicznych.

Następnie p. minister Beck wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami udał się do ambasady Rzeczypospolitej Polskiej.

Wczoraj o godz. 15 minister Beck w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego został przyjęty przez francuskiego ministra spraw zagr. Paul Boncoura. Audjencja trwała około dwóch godzin.

Marszałek Piłsudski opuścił Zaleszczyki.

Warszawa, 21. 9. Donoszą z Zaleszczyk, że wczoraj opuścił Zaleszczyki marszałek Piłsudski, udając się do Krakowa.

Dr. J. Lange.

Czyby detronizacja „Wandy"?

Imię **Wanda** pojawia się po raz pierwszy w przedhistorycznych dziejach Polski jako nazwa córki króla Kraka, która dla dobra ojczyzny poświęciła swe życie i znalazła śmierć w nurtach Wisły. Dlatego też polskie pochodzenie tego imienia nie ulegało dotychczas żadnej wątpliwości. Ale stało się inaczej. Otóż w jednym z ostatnich numerów dwumiesięcznika „Język Polski" dr. Nitsch, profesor na uniwersytecie krakowskim, z uznaniem omawiając nowy i znacznie poprawiony kalendarz imion słowiańskich, zauważył, że autor nowego opracowania, dr. Taszycki, profesor na uniwersytecie lwowskim, liczbę imion dotychczasowego kalendarza, ułożonego r. 1827 przez T. Wojewódzkiego, wynoszącą 365 pozycyj, zredukował do 83, przyczem skreśleniu uległo także imię **Wanda.** Prof. Nitsch przychyla się wprawdzie do zdania Taszyckiego, że to imię jest wymyślone, sztucznie urobione i fantastyczne, ubolewa jednakże nad tem, że to starożytne i tradycją uświęcone imię znalazło się także na liście proskrypcyjnej i mitygując pod tym względem zbyt porywcze zapędy profesora Taszyckiego, sądzi, że mimo wszystko, choć wymyślone, **Wanda** jest i pozostanie na zawsze imieniem polskiem. Nie oznacza to oczywiście nic innego, jak że imię **Wanda** ma być nadal w kalendarzu imion słowiańskich tolerowane. Jednak postaramy się poniżej udowodnić, że imię to i bez tego posiada swe własne walory, które mu w dostatecznej mierze pozwalają dalszą swą popularność i wziętość opierać nie na tolerancji, ale na uprawnieniu.

Nasamprzód tedy trzeba nam skonstatować, że **Wanda i węda** (zwykle w zdrobniałej formie **wędka)** są do swej zewnętrznej postaci identyczne. Znaną bowiem jest rzeczą, że pisownia polska ustalić się dopiero zaczęła w wieku 16-tym, że więc dawniej nie była jeszcze w tak ścisłe karby ujęta, jak dzisiaj. Poprzednio bowiem każdy pisarz miał naogół swoje własne, sobie tylko właściwe, a mimo to niejednokrotnie wahające się sposoby pisania. W szczególności zaś, co nas tu najwięcej obchodzi i w czem się wyjątkowo objawia zgodność ówczesnych pisarzy, jest to, że nosówki ą i ę w zapisywaniu słów polskich wyrażano bez żadnej różnicy przez **on** lub **en** (por. **Kurzantnik** zamiast dzisiejszej pisowni **Kurzętnik**). Imię więc **Wanda** powinnoby się teraz pisać i wymawiać raczej **Węda,** tak jak odpowiedni rzeczownik. A że w istocie tak nie jest, tłumaczy się tem, że starożytna pisownia przez **an** wpłynęła na mylne odczytanie i co zatem idzie, mylne ustalenie brzmienia tego wcale niepospolitego imienia. Dla przykładu niech posłuży także pisownia **Sandomierz** zamiast spodziewanej **Sędomierz.** Co zaś jeszcze do pisowni **Wanda,** to za jednym zamachem osiągnięta została ta korzyść, że zachodzić już nie może żadne nieporozumienie z powodu konkurencji z **wędą.**

To jedno. Ale nasuwa się pytanie, jaki stosunek zachodzić może między rzeczownikiem **węda,** a imieniem **Wanda.** Odpowiedź na to pytanie da nam między innemi porównanie z obcemi językami, a w naszym wypadku przedewszystkiem z językiem łacińskim. Tam istniał rzeczownik **ancus** w znaczeniu wiązadła czyli **haka** z jednej, a **sługi** czyli **chłopca** z drugiej strony. Pierwsze znaczenie już wcześnie zaginęło, ale ocalało jeszcze w pochodnej formie **ancora** „hak, kotwica". Drugie zaś znaczenie tkwi jeszcze w imieniu czwartego króla rzymskiego **Ancus Martius,** t. j. „sługa bóżka wojny Marsa, bohater wojenny czyli marszałek". Żeńska zaś forma zdrobniała **ancilla** (blisko spokrewniona z niemieckiem **Angel** „wędka") oznacza „służebnicę, pannę". W tym samym zaś stosunku jak **ancus** „hak" do **ancilla** „służebnica" (wym. ankilla, gdyż litera c w starożytnej łacinie wymawiała się zawsze jak k), stoi także **węda** do **Wandy** (Wędy). Tem samem zaś upada twierdzenie, jakoby imię **Wanda** było tworem sztucznie i fantastycznie urobionym, jak niemniej błędne jest zdanie Marcina Kromera, historyka i biskupa warmińskiego, żyjącego w wieku 16-tym, a które brzmi: „Była Wenda urody nadobnej, tak że słusznie ją Wendą, jakoby wędką nazwano, bo uroda jej przypatrujących się ku sobie pociągała".

Na tem mógłbym właściwie poprzestać; jednakże dla lepszego zrozumienia rzeczy dodam tu jeszcze kilka uwag uzupełniających. Rzeczownik **węda** i imię **Wanda** mają jako wspólny podkład pojęcia „węzła, łączności", a z tego pojęcia wypływają w nader prosty i niewymuszony sposób wszelkie interesujące nas tu bliżej znaczenia, a w pierwszym rzędzie **dziecka,** złączonego węzłem pokrewieństwa z rodzicami i **sługi,** zawisłego od woli pana czyli innemi słowy, że w pierwszym przypadku istnieje stosunek powinowactwa, a w drugim powinności. Stąd też dla wyrażenia tego wspólnego obu istotom węzła przysługuje im bardzo często w różnych językach jeden tylko wyraz, co najjaskrawiej uwidocznia się we wyrazie łacińskim **infans,** oznaczającym i pachołę (syna) i pachołka czyli służącego w piechocie żołnierza, a o tem świadczy znane nam dobrze słowo infanterzysta. Znany jest również wyraz łaciński **familia,** który u starożytnych Rzymian posiadał nadto daleko szersze znaczenia i obejmował liczną drużynę tych wszystkich, którzy przyłączeni byli do dworu możniejszych panów w charakterze różnego rodzaju klientów, a przedewszystkiem sług i niewolników. A niewolnikami ich wolni byli nawet pod wielu względami także i synowie i córki, ba, nawet ich własne żony, co do których stosowano zasadę „mulier taceat in ecclesia", t.j. kobieta powinna milczeć na zgromadzeniu, na którem tylko mężowie przemawiać mają prawo. I tak bywało nietylko u Rzymian.

Dochodzimy zatem do rezultatu, że imię **Wanda** oznacza w ogólności „pannę", a specjalnie w odnoszeniu do naszej sławnej bohaterki, pannę królewskiego rodu (a naturalnie, co zatem idzie, także i królewskiej urody) czyli krótko powiedziawszy, **królewnę.**

Swiat Pracy.

Żeromski
„Nie daleki jest czas, kiedy organizacje inteligencji obejmą cały nasz naród, gdyż cały nasz naród musi się wciągać w te objęcia. Cały nasz naród musi iść za światłem przewodniem genjuszów, idących na czele wszystkiego, co się dzieje — po drogach nowych, im tylko znanych, po szlakach niewiadomych postępu”.

W wizji swej proroczej wcześnie przewidywał już Żeromski to, co już dziś nadeszło: nowa faza życia Swiata Pracy.

Spawanie szerokich mas, dotychczas zupełnie luźnych, konsolidacja, stwarzanie potężnej organizacji, która w twórczości zbiorowej decydyjącą musi odegrać rolę.

Z dnia na dzień wzrasta, potężnieje wezbrana fala i dzisiaj stanowi już siłę, której lekceważyć nie wolno.

Swiat Pracy wchodzi na właściwe i należne mu miejsce w społeczeństwie.

Zrzeszenie Związków Zawodowych w jeden silny organizm daje pełną gwarancję, że ogół pracowników umysłowych znajdzie właściwą podporę i obronę swych praw społecznych i interesów gospodarczych i kulturalnych, zapewnia wyrobienie solidarności wśród pracowników i zwiększa możliwości wpływów na bieg spraw państwowych, społecznych i gospodarczych.

Tempo tego wzrostu jest imponujące, a powodem wiara we własne siły i w lepszy nadchodzący świt.

Szerokie rzesze warstwy pracującej rozumieją wysuwane przez Związki hasła i postulaty i nie usuwają się od pracy przy ich realizowaniu.

Zbliża się święto Swiata Pracy.

„Dzień Pracownika Umysłowego”, w którym szeroka propaganda w prasie, kinach, teatrach, jak również na falach eteru — na całej ziemi naszej zamanifestuje, jaką potężną siłę przedstawia nasza organizacja.

Wzięcie udziału i przyczynienie się do jaknajlepszego uczczenia tego uroczystego dnia — jest obowiązkiem każdego, kto się zalicza do szeregów Swiata Pracy.

(—) Dr. Chorodowski.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 22 wrzesnia 1933 r.

Kalendarzyk, 22 września, Piątek, Suchy dzień, Tomasza b.
23 września, Sobota, Suchy dzień, Tekli p. m.
24 września, Niedziela 16 po Sw., NMP. od wyk. n.

Wschód słońca g. 5 — 23 m. Zachód słońca g. 17 — 34 m.
Wschód księżyca g. 12 — 18 m. Zachód księżyca g. 19 — 21 m.

Z miasta i powiatu.

Wielka Loterja Fantowa.

Lubawa. Stow. Dzieci Marji po starannnych przygotowaniach urządza wielką Loterję Fantową, której ciągnięcie odbędzie się w niedzielę, 1 października rb. o godz. 5 po poł. Losy można jeszcze nabywać w cenie 50 gr. w składzie papieru p. Opałkówny. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza Dzeci Marji, która ze strony Obywatelstwa spotkała się z należytem zrozumieniem. Czysty zysk przeznaczony w połowie na misję w krajach pogańskich, a w drugiej na ubogich dzieci. Już ze względu na tak pożyteczny cel Loterja zasługuje na jaknajwiększe poparcie. A prócz tego czeka nabywców losów kilkadziesiąt cennych i pożytecznych fantów. Władze udzieliły na urządzenie Loterji pozwolenie.

Aż takie podlizywanie się żydom!

Lubawa. Mimo pierwotnych przypuszczeń, że p. **Maliszewski** rozmyślił się z przyjęciem żyda do swego domu przy ul. Kościelnej, należy obecnie ze smutkiem skonstatować, że to przyjęcie jest już faktem dokon. P. M. nagle poczuł do żydków taką przyjaźń, że, jak nas informują, w niedzielę przed południem, podczas nabożeństwa poszedł do jednego z tut. żydków prowadzić pertraktacje. Wstyd poprostu! Nie zabrakło przytem i wódki podobno, którą, jak wiadomo, p. M. nie pogardza. Gdy pewien obywatel nakłonić chciał p. M. do nieprzyjęcia żyda, wskazując na szkodliwość tego kroku, tenże oświadczył, że, „gdy tak potrwa rok, dwa i my będziemy prosić żydów, aby odnajęli składy nasze.” Czyż takie myślenie nie znamionuje człowieka małej wiary. P. M., jak opowiadają, idzie żydowi jak najdalej na rękę. Wieczorami pomaga podobno przenosić do swego domu „bety“ żydowskie. To byłaby już naprawdę rola pachołka żydowskiego.

Z ruchu Młodych.

Lubawa. W ub. wtorek odbyło się w świetlicy zebranie Z. M. N., zagajone przez kierownika, p. Szulca. Następnie kol. Graszek M. odczytał artykuł ze „Szczerbca” pt. „Nowa Polska”, omawiający cele i dążności ruchu narod., zmierzające do odbudowy Wielkiej Polski. Wywiązała się ożywiona dyskusja. Po załatwieniu jeszcze kilka spraw czysto organizacyjnych zebranie zakończono.

Na tle osobistych porachunków.

Lubawa. W nocy z wtorku na środę doszło na tle osobistych porachunków między p. St. i p. B. do zajścia, w czasie którego B. potłukł St. szyby w oknach restauracji. Obaj byli „pod gazem”.

Kombinator za kratkami.

Lubawa. Od jakiegoś czasu Policja poszukiwała niejakiegoś Buczkowskiego za różne nieczyste sprawki. M. in. zarzuca mu się, że pożyczył 2 rowery i później je sprzedał. Onegdaj Policji w Dębieniu udało się go ująć, a 20 bm. został osadzony w więzieniu w Lubawie.

Okradanie sadów owocowych.

Lubawa. W okresie dojrzewania owoców daje się zauważyć znów plaga złodziei, którzy myszkują nocami po sadach za owocem, a w dodatku nieraz jeszcze drzewa uszkadzają, łamiąc gałęzie itd. Naleleżałoby tak że strony właścicieli ogrodów jak przechodniów zwracać na owocowych rabusi większą uwagę.

Z targu.

Lubawa. Ostatni targ z powodu zmiennej pogody oraz rozpoczętych wykopków był słabo obesłany. Płacono za ft. masła 1.30 zł, mdl. jaj 1.20 zł, ft. gruszek, śliwek i jabłek 20—30 gr, pomidorów 10 gr, kurczęta 1—1.50 zł, kaczki 2—2,50 zł, gęsi 3,50—4 zł za szt.

Swini zwieziono dużo. Ceny znów spadły o 2—3 zł za ct. Za bekony płacono 43—45 zł, za tłuste 47—48 zł za ctr., parę prosiąt 23—35 zł.

Z zebrania Tow. Właścicieli Nieruchomości.

Nowemiasto. W środę 20 bm o godz. 7 wiecz. odbyło się zebranie plenarne Tow. Właśc. Nieruch., na które przybył prezes Związku, p. poseł Mazur z Grudziądza. Zebranie zagaił prezes p. Jabłoński, witając p. posła oraz członków, ubolewając zarazem nad nikłą liczbą obecnych. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekr. p. Polakiewicz. Długi referat o obecnem położeniu właśc. nieruchomości, o niepłaceniu komornego przez lokatorów, o za wysokich podatkach i jak uzyskać od Urzędu Skarbowego zniżkę podatków, wygłosił p. poseł Mazur. Zaznajomił obecnych i z nową ustawą samorządową, uwypuklając jej dodatnie i ujemne strony. Referat zakończył apelem do jedności, bo gdzie jedność, tam siła, więc łatwo o wywalczenie sobie praw. Liczne oklaski ze strony słuchaczy były dowodem słuszności rzeczonych wywodów. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której członkowie pytali Referenta o rady, otrzymując wyczerpujące odpowiedzi. Dalej p. Mazur poruszył sprawę ubezpieczenia osobistego i od ognia, zalecając ubezpieczyć się tylko w czysto polskich towarzystwach. Następnie p. prezes Jabłoński w kilku słowach zwrócił się do obecnych, by czynnie popierali pożyczkę narodową, wspomniał też o zniesieniu świadectw od straganów targ. Zebranie zakończono o godz. 10,15.

Powiat. Komitet Pożyczki Nar.

Nowemiasto. Dnia 20 września o godz. 5 po poł. odbyło się na sali Sejmiku Pow. zebranie w celu utworzenia Komitetu Pow. Pożyczki Narodowej. W skład powstałego Komitetu Pow. wchodzą: Ks. prob. Strehl Sampława. Ks. prałat Kasyna Lubawa. Ks. radca Pape Nowemiasto. Dr. Werner Nowemiasto. Dr. Brasse Lubawa. Lekarz wet. Kozłowski Nowemiasto. Mec. Domagała Nowemiasto. Mec. Jarzęski Lubawa. Burmistrz Kurzętkowski Nowemiasto. Burmistrz Pater Lubawa. Dyr. Bork Nowemiasto. Dyr. Kijora Lubawa. Dyr. Nadolny Nowemiasto. Bronisław Jentkiewicz Nowemiasto. Stan. Rost Nowemiasto. Bol. Jentkiewicz Nowemiasto. Sierszeński Lubawa. Mierzwa Nowemiasto. Chmurzyński Nowemiasto. Serożyński Lekarty. Lambert Jakubkowo. Wierzbowski Zielkowo. Neuman Lubawa. Jabłoński Nowemiasto. Schubring Nowemiasto. Insp. Piotrowski Nowemiasto.

Do prezydjum komitetu weszli pp. Starosta dr. Tomczyński jako przewodniczący, burm. Krzętkowski I. wice-przewodniczący, dyr. Kijora Lubawa II. wice-przewod., dyr. Nadolny Nowemiasto sekr., Marszałek Białagóra skrabnik.

Żale słuszne, ale nie pod prawdziwym adresem.

Nowemiasto. Swego czasu nasze Banki Ludowe ogłosiły wezwanie do rolników o zgłoszenie się po kredyty pod rejestrowy zastaw zboża. Całe już tygodnie upłynęły od tego czasu, a odnośni rolnicy jeszcze w posiadaniu zgłoszonych kredytów nie są. Stąd gorzkie narzekania i zarzuty pod adresem naszych banków. A tymczasem banki w tem opóźnieniu **żadnej nie ponoszą winy.** Dopóki bowiem one same nie otrzymają przyznanej im do podziału sumy, nie mogą jej też oddać swym klientom. Pewno, że takie opóźnianie jest ubolewania godne, bo tak spóźniony kredyt powiększej części już chyba swego celu, — ale pretensje o to nie należy kierować do naszych Banków, a najwyżej do tej instytucji, która w tej akcji pośredniczy.

Dyplom magistra chemji.

Nowemiasto. Do już podanych przez nas nazwisk bądź to uczniów naszego gimnazj. bądź to ziomków naszego powiatu, którzy ostatnio otrzymali dyplom z ukończonych nauk uniwersyteckich, dochodzi jeszcze jedno, a mianowicie p. Franciszka Gburkowskiego, b. ucznia nowomiejskiego gimnazjum, syna kierownika szkoły w Pacołtowie pod Nowemmiastem, który w czerwcu rb. na Uniwersytecie w Poznaniu otrzymał dyplom magistra chemji, z którego to powodu młodemu Adeptowi nauk chem. nasza redakcja składa również serdeczne życzenia.

Nalepki na pieczywie.

Nowemiasto. Zgodne z § 4 ustęp drugi rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 29 X. 1929 r. o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych każdy piekarz obowiązany jest zaopatrzyć pieczywo wagi pół kg. i więcej w nalepki, Z nalepki winna wynikać firma i adres piekarni oraz rodzaj mąk, z której pieczywo zostało wytworzone.

Z ekranu.

Nowemiasto. Tut. Kino wyświetla dziś, w piątek, dwa filmy, godne widzenia. Przedewszystkiem „Niepotrzebna“ — to wzruszający dramat nieszczęśliwej matki, zawsze bezgranicznie poświęcającej się dla swych dzieci i spotykającej się z ich niewdzięcznością.

„Grzesznica bez winy” — to dzieje życia dwojga dzieci zbankrutowanego miljonera amerykańskiego.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Zarząd Stow. Bursy Gimn. wyraża niniejszem swe szczere podziękowanie za pomoc bezinteresowną oraz życzliwość, okazaną Bursie Gimn., ks. dr. Prybie, W. Panom: Ewertowskiemu, Chełkowskiemu, Jankowskiemu, Ludwickiemu, Nowaczykowi, Serożyńskiemu.

Za Zarząd: (—) B. Jentkiewicz, prezes.

Podziękowanie.

Tylice. Kat. SMP. m. Tylice urządziło w 5-cio lecie swego istnienia 13 ub. m. strzelanie do tarczy Pierwszą nagrodę w strzelaniu otrzymał ks. Weltrowski, wiceprezes okręgu, którą podarował tut. placówce, za co składamy serdeczne „Bóg zapłać!” Tak samo dziękujemy druhom tut. SMP. żeńskiego za obsługę przy poczcie japońskiej i przypinaniu kwiatów oraz i p. Rostowi za bezinteresowne wypożyczenie nam kilkakrotnie wiatrówki.

Zarząd Kat. S. M. P. Tylice.

Obchód odsieczy Wiednia.

Mroczno. W ub. poniedziałek odbyło się tutaj zebranie kierowników szkół oraz prezesów wszystkich towarzystw, celem utworzenia komitetu dla obchodu 250-rocznicy odsieczy Wiednia. Zebranie zwołał i zagaił p. wójt Pączkowski. Po obszernej dyskusji postanowiono urządzić w niedz., dnia 24 bm. akademję, poprzedzoną uroczystemi nieszporami w kościele. Wybrano komitet wykonawczy pod przewodnictwem magistra praw Fr. Pączkowskiego. Ponieważ całość uroczystości zapowiada się bardzo okazale, szczególnie zaś akademja, Komitet liczy, że wszystkie organizacje oraz społeczeństwo Mroczna i okolicy weźmie w niej udział, a przez to odda hołd bohaterskiemu królowi.

Sadzenie drzewek pamiątkowych.

Jamielnik. We wtorek, 12 bm. wieś nasza była świadkiem uroczystości sadzenia drzewek pamiątkowych przy tut. krzyżu przez członkinie i członków tut. placówek SMP. Następnie w miejsc. sali odbył się odczyt.

W niedzielę, 17 bm. Młodzież Żeńska z okazji 250 rocznicy Odsieczy Wiednia urządziła uroczystą akademję, na program której złożyły się wiersze, śpiewy, odczyt, obrazy scen. Licznie przybyła publiczność gorąco oklaskiwała wykonawczynie.

Z Pomorza

Obchód 250-let. rocznicy Odsieczy Wiednia.

Lidzbark. W naszem miasteczku dzięki staraniom Komitetu obchód 250-let. rocznicy wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego nad Turkami w całej pełni się udał.

Od wczesnego rana dekorowano okna oraz licznie wywieszono flagi narodowe. Tow. ze sztand. i dziatwa szkolna ruszyła z targowiska pochodem po odebraniu raportu przez kom. pochodu, p. por. R. Markowskiego, przy dźwiękach ork. Str. Pożarnej na uroczystą Mszę św. Po nabożeństwie udano się ulicami miasta na Pl. Hallera, gdzie wygłosił burm. p. Parzybok przemówienie, poświęcone życiu i dziełom zwycięzcy z pod Wiednia. Po wspólnem odśpiewaniu „Boże, coś Polskę” i odegraniu przez ork. hymnu narod. rozwiązano pochód. Wiecz. o godz. 8 odbyła się uroczysta akademja w zapełnionej gośćmi sali p. Rydzińskiego. Program obejmował: przemówienia, odczyty i deklamacje. Tow. Mił. Muzyki i „św. Cecylji” wykonały b. udatnie kilkanaście utworów. W ciągu dnia odbyła się kwesta uliczna na rzecz odbudowy zamku Sobieskiego w Olesku. W ogólności całość obchodu wypadła u nas jak najpomyślniej.

Skradzona krowa na jarmarku.

Zembrze. Dnia 9 bm. skradziono po południu z pola Br. Domżalskiego w Zembrzu na obdzy stojącą krowę. Wszelkie szukanie było bez skutku. Nareszcie udał się poszkodowany 14 bm. do Grodziczna na jarmark. Tu znalazł swę krowę, która została pod fałszym atestem sprzedana przez Piotra Grzywacza rolnika, zam. w Sugajenku Pan Domżalski zaprowadził krowę do domu, zaś p. G. zaprowadzono do więzienia w Nowemmieście.

Nowa wydawnictwo.

Nakładem autora, Młodego Narodowca, gorliwego działacza na terenie ziemi lubawskiej, wyszła ostatnio broszurka, zatyt. „Półwysep Hel”. (Szkic krajoznawczy), zawierająca w treściwem, a barwnem ujęciu to wszystko najważniejsze, co każdy Polak dziś o tym „najbardziej na północ wysuniętym szmacie ziemi polskiej, wystającym jakoby ręka z silnego ramienia Rzeczypospolitej, zanurzającym się głęboko w morze — a tak drogim sercu każdego Polaka” — wiedzieć winien.

Zawarty spis rzeczy — daje pojęcie obfitości zebranego materjału i mnogości omawianych tematach. Niska cena **50 gr.** za egz. umożliwia nabycie tej broszurki szerszym warstwom, a przedewszystkiem młodzieży. Do nabycia w księgarni „Drwęca”. Polecamy ją gorąco Szan. naszym Czytelnikom.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Dnia 24 września rb. odbędzie się zebranie Legji Inw. Woj. Polskich o godz. 12 w lokalu p. Jabłońskiego.

Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH.

w dniu 24 września 1933 r.

Krotoszyny	o	godz.	12-tej.
Radomno	„	„	16-tej.
Ostaszewo	„	„	14-tej.
Grodziczno	„	„	11,30.
Zajączkowo	„	„	15-tej.

Kółko Rolnicze Nowemiasto.

Zebranie w wtorek, dnia 26 bm. o godz. 3 pp. w lokalu Czytelni Ludowej. Na porządku dziennym referat: Założenie Kółka hodowlanego trzody chlewnej p. Wassmann z Torunia. Dla ważności sprawy uprasza się o przybycie wszystkich rolników obwodu nowomiejskiego.

Zarząd.

Skazanie naszego odpow. redaktora.

Sąd nie dopuszcza do przesłuchania świadków na przeprowadzenie dowodu prawdy, tylko ogłasza wyrok skazujący.

Nowemiasto. W środę, 20 bm., toczyła się przed Sądem Grodzkim w Nowemmieście rozprawa przeciwko naszemu odp. red. p. Fr. Łupickiemu, z art. 127 k. k. **o zniewagę wojska** i to za podaną notatkę w „Głosie Mazurskim" 3 grudnia ub. r. p. t. „To nie powinno się u nas więcej powtórzyć", w której piętnowaliśmy — nie wymieniając nazwiska — pewnego podoficera za używanie przy ćwiczeniach wojskowych brzydkiego wyrazu „K..wa twoja mać". Rozprawie przewodniczył sędzia p. Paulus. Obronę objął p. mec. Nikodemski. Po otwarciu przewodu sądowego obrońca oskarżonego zgłosił wniosek o przesłuchanie powołanych przez oskarżonego świadków, iż słowa te **„K..wa to mać" istotnie miały miejsce. Oskarżyciel publiczny nie sprzeciwił się wnioskowi. Sąd po naradzie odmówił jednak wnioskowi z tem wytłumaczeniem, iż nie dopuszcza do przeprowadzenia dowodu prawdy, gdyż nie wpłynie on niczem na wyrok.** Wobec tego obrońca na dowód składa pismo korespondenta, pisane do redakcji „Drwęca", które Sąd dołącza tylko do akt. Po zamknięciu przewodu sądowego oskarżyciel domaga się ukarania oskarżonego. Obrońca zabiera głos, wykazując, że nietylko brak jakichkolwiek podstaw do stawienia **oskarżonego na ławie oskarżonych, lecz miast oskarżenia powinien on w tym wypadku nawet pochwałę otrzymać, że stoi na stanowisku wykazania błędów,** tembardziej, że, gdy matki swych synów wyślą do spełnienia obowiązku obywatelskiego dla obrony narodu, nie powinny ich władze przełożone poniewierać takiemi wyzwiskami, jak to miało miejsce, że matki ich przezywa się k..wą. W dalszej swej mowie obalał wszystkie tezy oskarżenia i **w końcu wniósł o uniewinnienie oskarżonego.** Sąd jednak po naradzie ogłosił wyrok, **mocą którego oskarżony odpow. red. ukarany został grzywną 50,— zł. Oskarżony oczywiście zgłosił apelację.**

„Ostre kary na antypolskie wystąpienia". Oby tak było!

Gdańsk. Prezydent senatu gdańskiego Rauschning odbył w poniedziałek z komisarzem generalnym RP. min. Papen dłuższą konferencję, na której — jak donosi komunikat urzędowy — zlikwidowano szereg drobniejszych nieporozumień, powstałych z powodu „różnic zdań" między członkami miejscowych organizacyj, a obywatelami polskimi.

W wyniku konferencji senat gdański ogłosił odezwę, wzywającą wszystkich obywateli w. m. Gdańska do ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów porządkowych i zapowiadającą równocześnie ostre kary dla wszystkich tych, którzy dopuszczą się wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu i mieniu obywateli polskich w Wolnem Mieście. Oby tak było!...

Z życia Towarzystwa Kupców Samodzielnych.

Chojnice odrzucają „tezy".

Chojnice, 21. 9. Na życzenie większości członków Towarzystwa Kupców Samodzielnych zwołane zostało nadzwyczajne walne zebranie, któremu przewodniczył p. Kaletta. Głównym tematem zebrania była sprawa „5 tez" politycznych, które wysunął główny zarząd Związku Kupiectwa.

Po bardzo obszernem wyjaśnieniu „sytuacji przez członka Towarzystwa p. mec. Sergota i po bardzo obszernej i całkowicie wyczerpującej dyskusji, **zebranie uchwaliło odrzucić tezy, wysunięte przez zarząd główny Związku Tow. Kup. jako godzące w zasadę obowiązującej Związek — bezpartyjności.**

Zamordowanie działacza Stronnictwa Ludowego.

W nocy z 17 na 18 wrześniaw rb. Grochowie pow. mieleckiego nieznani sprawcy zamordowali skrytobójczo śp. Chruściela, przewodniczącego miejscowego koła Stronnictwa Ludowego. W chwili, gdy śp. Chruściel, przed udaniem się na spoczynek siedział przy stole, czytając gazetę, padł przez okno strzał, który położył go trupem na miejscu. Sprawcy zbiegli.

Zakaz czytania „Przewodnika Katolickiego".

Jak donosi „Słowo Pomorskie" w nr. 212, uczniów gimnazjum w Wąbrzeźnie powiadomiono urzędowo, że nie wolno im czytać i abonować „Przewodnika Katolickiego". Dzieje się to w katolickiej Polsce...

Wyrok międzynarodowej komisji prawników.

Hitlerowcy podpalili Reichstag.

Londyn, 20, 9. Międzynarodowa komisja prawników, przeprowadzająca badania co do odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu, ogłosiła dziś wieczorem swoje konkluzje:

1) Komisja ustala, że Van der Luebbe nietylko nie jest członkiem partji komunistycznej, lecz jest jej przeciwnikiem.

2) Partja komunistyczna nie ma żadnego związku z pożarem Reichstagu.

3) Torgler. Dymitrow, Tanew i Popow nietylko nie są niewinni, ale ani pośrednio ani bezpośrednio nic wspólnego z pożarem Reichstagu nie mają.

4) Dokumenty zeznania świadków i cały materjał, jaki komisja posiada, wskazują na to, że Van der Luebbe nie mógł popełnić zbrodni sam jeden.

5) Badanie wszelkich wejść do Reichstagu oraz wyjść czyni wysoce prawdopodobnem, że podpalacze wyzyskali podziemne przejście, prowadzące z Reichstagu do mieszkania prezydenta Reichstagu (Goeringa).

6) Wypadek takiego pożaru, w tym właśnie czasie stanowi niewątpliwą korzyść polityczną dla partji narodowo-socjalistycznej.

7) Komisja stwierdza że istnieją poważne podstawy do podejrzeń, że Reichstag został podpalony przez kierownicze osobistości partji narodowo-socjalistycznej lub z ich polecenia.

Ponure tajemnice obozu koncentracyjnego.

„Times" o znęcaniu się i biciu w obozie w Oranienburgu pod Berlinem.

Londyn. „Times" zamieszcza wstrząsający opis życia w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu pod Berlinem.

Bicie i znęcanie się nad więźniami jest zjawiskami codziennem. Dziennik podaje nazwiska tych, którzy, nie mogąc wytrzymać w tym obozie, popełnili samobójstwo.

Ci, którzy są zwalniani, muszą podpisać dwa oświadczenia, jedno, że warunki życia w obozie były dobre i drugie, że przyrzekają na przyszłość być dobrymi obywate'ami i nie będą stać w opozycji do nowego regimu w Niemczech.

Trzej monarchowie na zjeździe w Sinaia.

Paryż. Prasa donosi ze źródeł jugosławiańskich, że w zjeździe, który ma się odbyć w Sinaia dnia 25 września weźmie udział oprócz króla jugosłowiańskiego i rumuńskiego również król bułgarski Borys.

Trzej monarchowie mają w czasie zjazdu omówić możliwość politycznego zbliżenia zainteresowanych państw. Do rozmów monarchów, które zbiegają się z konferencją spraw zagr. Małej Ententy, jugosłowiańskie koła polityczne przywiązują dużą wagę.

Dolar i funt szterling spadają na łeb i na szyję.

Warszawa, 21. 9. Po wczorajszem chwilowem uspokojeniu na rynku walutowym zaznaczyła się wczoraj znowu dalsza bardzo silna zniżka dolara. Na giełdzie warszawskiej dewizy Stanów Zjednoczonych straciły do wczoraj 27 groszy na dolarze. Czek na Nowy Jork notowany był tylko 5,63 zł., a przekaz telegr. 5,64. Na giełdach zagranicznych spadek dolara był nieco mniejszy.

Niewątpliwie w związku ze spadkiem dolara obniżył się i kurs funta szterl. Na giełdzie warszawskiej dziś notowania przekazu na Londyn wynosiły: 27,55 do 27.52. gdy wczoraj wynosiły 27,97 do 28,00.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 23. 9. Od 7—8 Audycja poranna. 12.05 Płyty gr. 12.25 Przegląd Prasy Pol. 14.55 Płyty i komunikaty. 15.05 Wiad. bież. 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 16.30 Płyty gr. 17.00 Odczyt aktualny. 17.15 Muzyka lekka z „Gastronomji". 18.10 Odczyt pt. „Sobieski i zamek w Olesku". (Tr. ze Lwowa). 18.30 Recital skrzypcowy Kmitowej 19.15 Tr. z Chełmna Lubelskiego capstrzyku oraz apelu Poległych z okazji Swięta Pułk. 7 pp. Legjonów. 19.45 Kwadr. lit. pt. „Zbieracz motyli" — fragm. z pow. Conrada pt. „Lord Jim". 20.00 Muzyka lekka. 21.15 Przegląd Prasy kraj. i zagran. (Tr. z Wilna). 21.30 Koncert Chopinowski w wyk. Szpinalskiego. 22.00, 22.40 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport.

Niedziela, 24. 9. 11.00 Tr. polowej Mszy św. z Chełma Lubelskiego z okazji święta 7 pp. Leg. 12.05 Odsłonięcie pomnika poległych. 12.55 Poranek muzyczny. 14.00 Odczyt pt. „Warunki produkcji zwierzęcej w nadchodzącym okresie". 14.20 Koncert Chóru z Bochenia. 14.45 „O sytuacji na rynku zbożowym". 15.05 Płyty gr. 16.00 Radjotygodnik dla młodz. „Co się dzieje na świecie". 16.15 Pogawędka pt. „Dobrze się dzieje w państwie duńskiem". 16.30 Płyty gr. 17.00 Odczyt pt. „Wrogowie spółdzielczości". 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 Recital śpiew. Wrońskiego. 19.00 Słuchowisko. 19.40 „Skrzynka poczt. techn. 20.00 Koncert, poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego w 50 rocznicę urodzin. 22.00 Wiad. sport. ze wszystkich rozgł. polskich. 22.20 „Na wesołej lwowskiej fali".

Poniedziałek, 25. 9. Od 7—8 Audycja poranna. 12.05 Płyty gr. i przegląd pras. 12.55 Dz. południ. 15.00 Płyty i komunikaty. 16.00 Płyty gr. 17.00 Pogadanka w języku francuskim. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt pt. „Bitwa niemeńska". 18.35 Muzyka lekka z „Gastronomji". 19.40 Felj. lit. pt. „Strażnicy morza". 20.00 Opera z płyt „Gioconda" Ponchielli'ego. W przerwach: „Skrzynka poczt. roln." i „Dz. wiecz.". 22.45 Wiad. sport.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 19. 9. 1933 r.

Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	68— 74
Tuczone mięsiste	60— 64
Nietuczone, dobrze odżywione . . .	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Krowy:	
Tuczone pełnomięsiste	66— 72
Wytuczone mięsiste	56— 60
Nietczone, dobrze odżywione . . .	42— 46
Miernie odżywione	28— 34
Młodzież:	
Dobrze odżywione	44— 48
Miernie odżywione	40— 42
Swinie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	110—114
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	102—108
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	94—100
Maciory i późne kastraty . . .	92—100
Mięsiste ponad 80 kg. żywej wagi . .	84— 92

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 20. 9.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.50—14.75
Pszenica	19.75—20.25
Owies	13.25—13.50
Jęczmień browarowy	16.00—17.00
Rzepak	35.00—36.00
Rzepik zimowy	39.00—40.00
Groch Victoria.	19.00—23.00
Groch Folgera	22.00—25.00
Gorczyca	38.00—40.00
Mąka żytnia	22.25- 22.50
Mąka pszenna 65 proc.	33.00—35.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych unmerów l=b odszkodowania.

Przemówienie Ks. Prymasa Hlonda

na akademji polskiej w 250 rocznicę odsieczy Wiednia.

Podczas akademji, urządzonej dla Wiednia staraniem polskiego komitetu obchodu 250-ej rocznicy odsieczy wiedeńskiej, J. Em. Ks. Prymas Kardynał August Hlond wygłosił do zebranych przemówienie, które w tłumaczeniu polskiem brzmi, jak następuje:

Harmonja i pokój były zasadniczą myślą polskich obchodów oswobodzenia Wiednia.

Od miasta do miasta, od wsi do wsi, jak szeroka ziemia polska, płynął o wieczornej godzinie zwycięstwa radosny dźwięk dzwonów i potężny głos modłów dziękczynnych. Opiewano bohaterską wielkość rycerstwa, sławiono nastrój krzyżowców wśród bojowników, czczono genjalnego, zwycięskiego, nieśmiertelnego Króla.

Ani jeden rozdźwięk nie zmącił dusz poruszonych. Nigdzie nie występowały uczucia nienawiści przeciw byłemu przeciwnikowi. Nie dosłyszało się nigdzie podźwięku zemsty lub słowa zniewagi dla rycerskiego narodu tureckiego. W dumnym nastroju zwycięzcy oddano się uczuciom zgody i przyjaźni.

Harmonja i pokój otaczały uroczyste modły dziękczynne na Kahlenbergu, głęboka harmonja dusz i serc, ludów i rządów Kościoła i Państwa, słońca i przyrody barw narodowych i wspaniałości strojów ludowych.

I tu także nie było rozdźwięku, kontrastu naprężenia. W oczyszczonej świadomości narodowej, ze szczerą gotowością do współpracy przy dziele pokoju światowego, stała pielgrzymia rzesza polska, stali spadkobiercy i potomkowie dawnego zwycięzcy, modląc się na historycznem wzgórzu, które wieczyście związano zostało z imieniem i sławą pobożnego i dobrego króla Polaków.

Harmonja i pokój brzmiały we wszystkich polskich oświadczeniach, poświęconych jubileuszowi zwycięstwa.

Polska świadoma jest swej godności narodowej, swej myśli państwowej, swego dziejowego posłannictwa. Polskie zrozumienie harmonji i pokoju dalekie jest od pustki, słabości i marzycielstwa. Naród polski nie chce oddawać się złudzeniom i zamykać oczy na rzeczywistość rzeczy.

Polacy jednak nie znają ubóstwiania własnego narodu. Wierzą w możliwość harmonji między tem, co jest właściwie im, a tem co każdemu obecnemu ludowi. Mają wstręt do wszystkiego gwałtu, wszelkiego ślepego fanatyzmu, wszelkich fałszów, wszelkich teoryj o władztwie i niewolnictwie w życiu narodów.

Mimo całej przeszłości Polacy nikomu nic nie pamiętają i chcą poważnie współpracować przy odbudowie świata w duchu prawdziwie chrześcijańskiego braterstwa. Dalecy od rasowego wywyższenia się, nie roszcząc sobie pretensyj do uprzywilejowanego stanowiska w rodzinie ludów, gotowi są współdziałać z bliskim i dalekim, aby strzec się uchybień w rozwoju stosunków między ludami.

Ta pokojowa i pojednawcza wola rozbrzmiewa przewodnim motywem tego nawału uczuć, które, podobne potężnemu Te Deum, w tych dniach popłynęły z duszy polskiej.

W tej czcigodnej świątyni harmonji i pokoju tonów niech wypowiedziane będzie z okazji pamiątki zwycięstwa o światowem znaczeniu, z ducha polskiego pochodzące słowo o harmonji ludów i pokoju między ludami.

Pomorze dla Challenge'u 1934 roku.

Bolesna rocznica katastrofy cierlickiej, w której śmiercią lotniczą polegli Zwirko i Wigura — wspaniali zwycięzcy Zawodów Międzynarodowej Turystki Lotniczej z 1932 roku — przypomniała nam wszystkim, **że serca polskie mają dług święty do spłacenia.**

Kiedy rok temu cała Polska w ciszę stołecznego cmentarza odprowadzała doczesne szczątki obu lotników nad bólem i żałobą straty powstała myśl, że wszystkie Rzplitej ziemie w zgodnym sprawią wysiłku, by zwycięstwo Zwirki i Wigury utrwaliło się ponownym triumfem polskich skrzydeł w międzynarodowym Challenge'u 1934 roku.

Dzięki triumfowi Zwirki i Wigury w Challenge'u 1932 r. — zdobyła Polska prawo zaszczytne zorganizowania zawodów międzynarodowej turystki lotniczej na ziemiach polskich.

Ufundowane być mają zbiorowym wysiłkiem obywateli całego Państwa awionetki polskiej ekipy challenge'owej!

Ufundowanie samolotu challenge'owego przez ludność pomorską jest sprawą szczególnej wagi i doniosłości. Ataki naszych nieprzyjaciół, niestety, sąsiadujących z nami o miedzę, ataki na polskość Pomorza, na przynależność jego do Polski nakłada na mieszkańców Pomorza obowiązek przeciwstawiania ważkich argumentów fałszerstwom wrogiej propagandy.

By testament Zwirki i Wigury i przez naszą ziemicę Pomorską wykonany został, musimy do **31 marca 1934 r. z ofiarnych groszy uciułać sumę 35.000** — zł.

Nadmienić jeszcze pragniemy, że ufundowanie przez Pomorze samolotu challenge'owego przyczyni się również do wspaniałego obdarowania Aeroklubu Gdańskiego tym właśnie samolotem, co stanie się możliwe dzięki decyzji Min. Komunikacji, zapewniającej asekurację ufundowanych samolotów i ich późniejsze zużytkowanie według wniosku fundatorów.

Komitet Wojewódzki L.O.P.P. w Toruniu.

Bibljoteczka Społeczna Kaźmiry Berkanówny.

Materjały dla prasy, organizacyj i uczelni.

I Tom: „Tak mi ciężko". Rozmowy na czasie. — 1,50 wzgl. 1,65 zł.

II Tom: Ty i Ludzie. O kulturze współżycia. 1,50 zł.

III Tom: Co Robić? (Akcja Katolicka). — 2.50 zł.
Nowość! Nowość!

IV Tom: Którędy pójdziesz? Trzy Drogi Zycia 1,20 zł. (Z szczególnem uwzględnieniem powołań świeckich). III i IV tom tworzą jedną całość ideową.

Czekają na druk:

V Tom: O co chodzi? Z zagadnień kobiecych.

VI—VII Tom: O lepsze Jutro. Wykłady w Radjo Poznańskiem 1928—1931 r.

Sprzedaż u autorki: Poznań, Matejki 53. P. K. O. 202 494
Przesyłka od tomiku 25 gr.

Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. Żądać w księgarniach.

Każdorazowy zwrot kosztów ostatniej broszury umożliwia wydanie dalszych tomików.

Rozpowszechniajmy Bibljoteczkę Społeczną Kaźmiry Berkanówny!

ODEZWA

do kupiectwa polskiego w sprawie Pożyczki Narodowej.

Równowaga budżetu i stałość waluty — to zasady, których doniosłość docenia przedewszystkiem kupiec. W imię tych zasad Rząd rozpisał Pożyczkę Narodową.

W interesie ogólno-narodowym musimy się zdobyć na jak największy wysiłek, przyłączając się do ogółu społeczeństwa, podejmującego walkę o lepsze jutro Rzpltej. Musimy się wszyscy znaleźć na liście subskrybentów, tak jak wszyscy w jednakowej mierze zainteresowani jesteśmy w tem, by cele Pożyczki Narodowej zostały osiągnięte.

Niech każdy z nas spełni swój obowiązek obywatelski, by patrjotyczna tradycja kupiectwa polskiego była dochowana.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.
Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Na posiedzeniu Prezydjum Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego 12 bm. ustalone zostały następujące normy minimalne subskrypcji Pożyczki Narodowej dla kupiectwa polskiego:

I kategorja handlowa		. . . .	4.000 zł.
II „	„	w Warszawie i I klasie miejsc.	800 zł.
		w II i III klasie miejscowości	500 zł.
		w IV „ „	300 zł.
III „	„	w Warszawie i I klasie miejsc.	150 zł.
		w II i III „ „	100 zł.
		w IV „ „	50 zł.
IV „	„	w miarę możności	50 zł.

dla pośredników handlowych (pośrednicy handlowi, nie utrzymujący biur i wykupujący patenty według części II lit. D. taryfy):

w Warszawie i miejscowościach I-ej klasy . . .	300 zł.
w miejscowościach II klasy	200 zł.
III i IV klasy	50 zł.

Normy te nie mogą jednak stanowić mniej niż 5 proc. rocznego dochodu przedsiębiorstw, wymierzonego na r. 1332.

Przedłużenie odroczenia służby wojsk. dla studentów uniwersytetu.

W związku z wątpliwością, czy studentom VIII semestru może być udzielane przedłużenie odroczenia służby wojskowej na okres ukończenia przez nich prac dyplomowych Ministerstwo Spraw Wewn. po porozumieniu się z Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. okólnikiem z 25 lipca 1933 r. Nr. 68 wyjaśniło, że wymienione przedłużenie odroczenia studjującym zarówno w kraju jak i zagranicą na wydziałach, podanych w par. 255, rozp. wykonaw. do ustawy o pow. obow. wojsk., mogą być udzielane, jednak w granicach wieku lat 25. Osoby, ubiegające się o powyższe przedłużenie odroczenia służby wojsk., powinny przedstawić zaświadczenie uczelni, odpowiadające wymaganiom, określonym w par 247 rozp. o wykon. do ustawy o pow. obowiązku wojskowym

Co komornikowi wolno zająć?

Według art. 570 prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem z dnia 27 paźdz. 1932. Nr. 93. Dz. U. R. P. poz. 803 nie podlegają zajęciu przez komornika przedmioty codziennego użytku, niezbędne dla dłużnika i jego domowników. Do tych przedmiotów należą sprzęty domowe, pościel, bielizna i ubranie codzienne, bez których nie można się obyć. Natomiast podlegają zajęciu, a następnie licytacji, takie rzeczy, jak fortepiany, dywany, obrazy itd., wogóle te przedmioty, bez których można się obyć. Nie mogą być zajęte również przyrządy, używane z powodu ułomności dłużnika i domowników, np. protezy, również i żywność i opał potrzebne dla dłużnika i jego rodziny na okres jednego miesiąca.

Szczególnie ważne dla rolników jest postanowienie, że komornikowi nie wolno zabrać z obory rolnika krowy dojnej, dwóch kóz lub trzech owiec i odpowiedniej ilości zapasów paszy i ściółki, potrzebnej do czasu najbliższych zbiorów, następnie surowców i przedmiotów, niezbędnych do zarobkowania osobistego dłużnika na przeciąg jednego miesiąca, przedmiotów, służących do pełnienia służby lub wykonywania zawodu.

W ust. 9 t. s. § znajduje się bardzo ważny przepis dla ludności, dotkniętej klęskami, który mówi, że przedmioty, ofiarowane dłużnikowi dla poratowania jego i jego rodziny, dotkniętej np. powodzią lub pożarem, nie podlegają egzekucji.

Często dochodzi do nieporozumień z powodu zabierania rzeczy, które samoistnie nie przedstawiają wartości użytkowej. Otóż takie przedmioty nie podlegają zajęciu. Według art. 571 nie mogą być zajęte przedmioty, będące według przepisów prawa prywatnego przynależnością nieruchomości lub rzeczy głównej. Komornik np. nie może zająć drzewka owocowego, dopóki ono rośnie, klucza od zamku, koła od wozu, okna wprawionego w dom itd. Te rzeczy mogą być zajęte razem z gruntem, zamkiem, o ile nie jest on wmontowany, z wozem, domem itd. Jeżeli przedmioty, o których wspomnieliśmy, zostały zajęte, wtenczas dłużnik w ciągu 7 dni od daty zajęcia winien wnieść skargę do sądu na czynności komornika i postawić wniosek o uchylenie zajęcia przedmiotu, nie podlegającego egzekucji. W takich wypadkach dobrze jest powołać biegłego sądowego, np. do spraw rolnych, dla stwierdzenia, że zajęte rzeczy są niezbędne do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Jeśliby już był wyznaczony termin do licytacji, to należy w skardze postawić wniosek o zawieszenie licytacji.

Często się zdarza, że komornik zajmuje rzeczy u dłużnika, będące własnością osób trzecich (np. pożyczony koń fortepian, ubranie), wówczas egzekwowany winien po myśli art. 583 zwrócić komornikowi uwagę, że rzeczy zajęte są własnością osób trzecich, a komornik zaś winien je o zajęciu zawiadomić.

Właściciel rzeczy zajętej bezprawnie przez komornika może wnieść przeciw osobie popierającej egzekucję t. zw. skargę interwencyjną, jednakowoż winno się uprzednio wezwać ją do zwolnienia tej rzeczy z pod egzekucji.

O ile egzekucję prowadzi sekwestrator skarbowy, to przed wniesieniem skargi interwencyjnej należy się zwrócić do Urz. Skarbowego i wysunąć wszystkie zarzuty przeciw zajęciu. Dopiero po 2 tygodniach można wnieść skargę do sądu, w przeciwnym razie koszty sądowe obciążają tego, kto wniósł skargę, chociaż proces wygrał.

Lekarz: Cóż, znowu gorzej? musiałeś pan wczoraj za dużo wypić?

Pacjent: Wiem, żem był na imieninach i jakoś dobrze było... ale później już nic nie wiem, a nic nie pamiętam...

Rząd Iraku boi się śledztwa

w sprawie rzezi chrześcijan asyryjskich.

Londyn. Według doniesienia dziennika „Morning Post" rząd Bagdadu postanowił odmówić Lidze Narodów prawa przeprowadzenia śledztwa na terytorjum Iraku w sprawie masakry Asyryjczyków. Istotną przyczyną takiego stanowiska władz irackich jest obawa, by nie wyszło na jaw, że odpowiedzialność za zamordowanie kilkuset chrześcijan ponoszą oddziały regularnej armji Iraku, której dowódca, wyzyskując antagonizm między ludnością chrześcijańską i mahometańską, na własną rękę dokonał okrutnego samosądu.

Przeniesienie całego szczepu Asyryjczyków do Syrji byłoby, zdaniem wspomnianego organu angielskiego, najlepszem wyjściem z sytuacji i odpowiadałoby życzeniom tej prześladowanej ludności. Trudność jednak polega na tem, że Francja, która ma mandat nad Syrją, zdaje się być wrogo usposobioną względem tego pomysłu, ponieważ nie chce wywołać zatargu z miejscowymi wyznawcami islamu.

Rok istnienia seminarjum zagranicznego.

Seminarjum zagraniczne w Potulicach, dzieło ks. kardynała Hlonda, obchodziło 1 września br. pierwszą rocznicę swego istnienia. Seminarjum rozwija się dobrze. Obecnie liczy przeszło 100 członków, z czego połowę stanowią bracia, przyszli pomocnicy duszpasterscy, oświatowcy i kierownicy polskich towarzystw na obczyźnie. 19 kleryków-nowicjuszy 16 października br. składać będzie śluby zakonne.

Jakiem uznaniem cieszy się idea seminarjum zagranicznego świadczy m. in. fakt, że w roku bieżącym zgłosiło się przeszło 90 maturzystów, studentów i podchorążych w charakterze kandydatów na kleryków. — Przyjęto narazie 35. Kanoniczna nazwa seminarjum zagranicznego, nadana przez samego Ojca św., brzmi: Societas Christi pro Emigrantibus — Towarzystwo Chrystusowe dla wychodźców.

Tegoroczne żniwo tytoniowe na Pomorzu.

Pomorscy plantatorzy tytoniu zajęci są obecnie sprzętem i suszeniem tytoniu. — Słyszy się ogólnie, że tegoroczna produkcja tytoniu zapowiada się pod względem ilości zadowalająco; o jakości będzie można wydać sąd po wysuszeniu produktu.

Obszar, zasadzony tytoniem, wynosi razem około 1500 mórg; uprawę ogranicza się do pow. grudziądzkiego i czterech powiatów przyległych. Największym plantatorem tytoniu jest właściciel majętności Wrocławki pod Chełmżą, którego ferma tytoniowa (podobno największa w Europie), wynos 170 mórg (ub. r. 120 mórg). W majątkach Grubno pod Chełmnem i Szlach. Szonowie pod Łasinem uprawia się tytoń na przestrzeniach 60 wzgl. 50 mórg. Niektórzy mniejsi hodowcy odstąpili roku bież. od uprawy tytoniu, wskutek czego wolny kontyngent przydzielony został nowym plantatorom. Produkt odstawia się zimą do odpowiednio urządzonych magazynów w Tuszewie pod Grudziądzem, gdzie pod okiem doświadczonych fachowców przeprowadza się fermentację surowca pomorskiego. Pozatem magazyny tuszewskie służą jako składnice tytoniu, sprowadzonego z zagranicy. Wielkie usługi w dziedzinie hodowli tytoniu oddaje Pom. Izba Roln., która na swym majątku Dzierżno pod Chełmżą utrzymuje stację doświadczalną.

Kult niemczyzny w Gdańsku.

Na placu „Wiebenwall" w Gdańsku odsłonięty został pomnik ku czci poległych żołnierzy i oficerów 5 pułku grenadjerów, stacjonowanego ongiś w Gdańsku. Ulice miasta udekorowane były flagami hitlerowskiemi. W związku z tem uroczystem poświęceniem pomnika odbyła się defilada, w której oprócz wszystkich bojówek hitlerowskich brała też udział delegacja pułku Reichswehry w pełnem umundurowaniu z wyższymi oficerami niemieckimi. Podczas odsłonięcia wartę honorową pełnili dwaj żołnierze Reichswehry w hełmach stalowych z karabinami. W przemówieniu swojem były członek pułku grenadjerów gdańskich, pułkownik Hesse, prosił prezydenta senatu dr. Rauschninga, o przyjęcie w posiadanie odsłoniętego pomnika. Tenże dziękując przedmówcy, podkreślił, że pomnik będzie symbol. nierozerwaln. łącznością między Gdańskiem a ojczyzną niemiecką.

Nie wolno żebrać w Niemczech.

Władze niemieckie wydały szereg ostrych zarządzeń dla zwalczania plagi żebractwa. Między innemi surowo zakazano udzielania jałmużny wszystkim proszącym bez względu na ich kategorję, nawet bezrobotnym. Rozporządzenie zabrania również udzielania noclegu, gościny i wspierania t. zw. kupców wędrownych, rekrutujących się przeważnie z bezrobotnych.

Nawet z kaplic usuwają polskie tablice.

Katowice. „Opolskie Nowiny Codzienne" donoszą, że na zebraniu inwalidów niemieckich w Morowie na Śląsku Opolskim postawiono wniosek, aby z kaplicy w Grobczochu usunięto tablicę marmurową z napisami w języku polskim. Tablicę tę wmurowało Polskie Tow. Różańca Św. Wyryte są na niej nazwiska osób, poległych w wojnie światowej.